Rok XII. Nr 51 Sosnowiec, sobota 20 lutego 1937 roku. Cena numeru ... groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a. Telefon Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97 Dyrekcja 6.23.80
...o czekowe ...atowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go M... Królowej Jadwig' (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Le... 66

Zmarł najwierniejszy towarzysz Stalina

Ordżonikidze, komisarz ciężkiego przemysłu

RYGA, 19. 2. — Dziś w nocy nadeszła z Moskwy urzędowa wiadomość, iż

na Kremlu zmarł na udar serca komisarz ludowy ciężkiego przemysłu Ordżonokidże, członek WCIK Sowietów.

Kim był Ordżonokidże?

Najwłaściwsza odpowiedź na to pytanie brzmi: najwierniejszym towarzyszem Stalina, najbardziej oddanym ze wszystkich starych bolszewików dyktatorowi Sowietów. Dzięki temu oddaniu zrobił karierę w państwie sowieckim, dzięki tej wierności czekały go jeszcze większe zaszczyty.

Ordżonokidże miał lat 50. Był jednym z najstarszych bolszewików, nie miał jednak żadnych specjalnych zasług wobec rewolucji.

Nie odznaczył się niczym, coby usprawiedliwiało wyniesienie go do tych godności, jakie piastował w Sowietach. W 1919 roku skompromitował się jako dowódca wojsk czerwonych pod Carycynem, w 1921 r. wysłany do Gruzji dla stłumienia powstania narodowego, byłby się skompromitował drugi raz, gdyby nie Kirow, którego zasługą jest likwidacja powstania gruzińskiego.

...e Ordżonokidże był wierny Stali... który postanowił też swego przy... ...a otoczyć aureolą chwały, upatrując w nim głównego, oddanego pomocnika w swych dyktatorskich rządach.

W listopadzie r. ub. Stalin urządził obchód 50-ej rocznicy urodzin „towarzysza Sergo".

Puszczono w ruch wszystkie środki propagandy sowieckiej. Cała prasa, kino, zgromadzenia fabryczne poświęcone były uwielbieniu dla najbliższego, najwierniejszego współpracownika wodza. Ordzonokidże obwołany został następcą Stalina.

Zapomniano, że przemysł ciężki, którym kieruje, kuleje wskutek niesłychanej dezorganizacji, honorowano go jako zwycięzcę spod Carycyna, pogromcę nacjonalistów gruzińskich, przytaczano listy Lenina pisane do Ordżonokidzę, a zatytułowane „Mój kochany". Co Lenin na dalszych kartkach listów pisał do „towarzysza Sergo" o którego zdolnościach miał nienajlepsze pojęcie, nie wiadomo. Propaganda jednak potrafiła z mas sowieckich wykrzesać taki entuzjazm dla Ordżonokidże, że zapomniano o jego wadach i błędach.

W związku z nową konstytucją sowiecką Ordżonokidże upatrzony był przez Stalina na najwyższe stanowisko w Sowietach; miał objąć urząd prezesa Rady Naczelnej Sowietów.

Śmierć jednak przeszkodziła wykonaniu planów Stalina. Czy znajdzie drugiego tak oddanego towarzysza, który na tym najwyższym urzędzie byłby powolnym narzędziem w jego rękach? Śmierć Ordżonokidze jest niewątpliwie dotkliwym ciosem przede wszystkim dla Stalina i jego planów dalszej rozbudowy dyktatury.

Płk. Mie... ...ski o swym przemówieniu

WARSZAWA, 19. 2. Biuletyn klubu sprawozdawców parlamentadnych podaje następującą notatkę:

Redaktor „Gazety Polskiej" B. Miedziński zwraca się do innych redakcyj z koleżeńską prośbą o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

„W zakończeniu swego referatu na posiedzeniu klubu dyskusyjnego dnia 17 bm. B. Miedziński nie powiedział: „a kto z nami nie pójdzie, tego zmusimy twardym rozkazem", natomiast zacytował końcowy ustęp mowy marsz. Śmigłego-Rydza z dn. 24 maja ub. r. brzmiący:

„A wy musicie znaleźć dla nich zależnie od sytuacji przyjacielskie słowo, albo twardy rozkaz, nie mający żadnych względów ni pardonów"

Wicepremier Kwiatkowski

o „Wspólnocie Interesów"

WARSZAWA, 19. 2. Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej Senatu wicepremier Kwiatkowski, wygłosił przemówienie, w którym udzielił szeregu wyjaśnień w sprawach poruszanych w dyskusji.

Była — mówił między innymi minister — poruszona kwestia „Wspólnoty Interesów" i wydzierżawienia lub sprzedaży przedsiębiorstw państwowych. Ta myśl jest do rozpatrzenia, choć nie są to sprawy łatwe i nie zawsze możliwe do urzeczywistnienia. Skarb państwa nie chce rozszerzać etatyzmu i napewno nie dlatego powodu państwo nabyło „Wspólnotę Interesów". Chętnie bym widział, aby skarb państwa został odciążony z prowadzenia szeregu przedsiębiorstw.

Budżet min. Rolnictwa w Sejmie

WARSZAWA, 19. 2. Dzisiejsze obrady na plenum Sejmu poświęcono załatwieniu budżetu Min. Rolnictwa i Reform Rolnych.

Referat o preliminarzu budżetowym Min. Rolnictwa i Reform Rolnych wygłosili pos. Kamiński, przedstawiając zasadnicze tezy. Dalszą część swego referatu poświęca pos. Kamiński zagadnieniu lasów państwowych. Z kolei referent szerzej omówił wyniki dotychczasowej akcji parcelacyjnej i zamierzenia na przyszłość.

Następnie odbyła się dyskusja, w której zabierało głos cały szereg posłów.

Kto wygrał?

W wczorajszym pierwszym i drugim ciągnieniu główne wygrane padły na n-ry:

Zł. 10.000 na nr. 146446.

Zł. 5.000 na n-ry: 60751 162656.

Zł. 1.000 na n-ry: 19817 179643 188776.

Po 500 zł. na n-ry: 28260 30338 44068 68529 63057 79881 106084 130126

Po 400 zł. na n-ry: 102840 109675 33069 44047 163251 176799 180649

Po 200 zł. na n-ry: 10673 12970 51004 55888 53236 110221 114878 146943 155425 157786 182628 218 7606 18202 18778 25781 28830 33267 34973 37438 39133 4374 45052 51657 54274 61189 63884.

Po 150 zł. na n-ry. 87781 108710 115001 127434 151965 161518 162351 169862 170286 176979 187278 191434.

—xx—

Zmienia się data samobójstwa Grzeszolskich

Ciekawy zwrot w dochodzeniach

KRAKÓW, 20. 2. Zdrowie Pelagii Grzeszolskiej, przebywającej w szpitalu św. Łazarza stale się poprawia. Minęło już

znużenie i ogarniająca ją stale senność i obecnie coraz więcej szczegółów podaje

z ostatnich chwil spędzonych wspólnie z mężem.

W świetle jej opowiadania

zasadniczo zmienia się data samobójstwa.

Oto okazuje się, że w piątek przed wieczorem Grzeszolscy urgeulowali rachunek w hotelu i wyszli do kina „Sztuka" na film „Allotria".

Powróciwszy, kazali sobie podać herbaty i zamknęli się w swoim pokoju.

Grzeszolski zaczął pisać listy, które wszystkie noszą datę 12-go. Pierwszy z listów pisany do władz sądowych nosi godzinę 21.45. List ostatni pisany był o godz. 23.30 do Staciwińskiego.

Po napisaniu tych listów

około północy, a więc z piątku na sobotę — postanowili pozbawić się życia i zamiar swój wykonali.

Rewolwer nabity trzema kulami miał być środkiem pomocniczym, w razie gdyby luminal nie skutkował.

Małżonkowie umówili się, że jeśli **po zażyciu luminalu jedno z nich wróci do przytomności i zauważy, że drugie jeszcze żyje, zastrzeli go, a potem samo pozbawi się życia.**

W pierwszej fazie dochodzeń znalazł się świadek, ktoś ze służby hotelowej — który twierdził, iż w sobotę widział Grzeszolskiego wychodzącego ze swego pokoju, lecz, że Grzeszolski w tej samej chwili cofnął się do pokoju i więcej nie wyszedł.

Świadek ten oczywiście mylił się.

Inny ze świadków, którzyby twierdzili, że oboje Grzeszolscy w sobotę wychodzili na miasto oczywiście niema i niewiadomo skąd wersja taka powstała w prasie.

Pelagia Grzeszolska jest w dalszym ciągu osłabiona i wciąż myśli,

że mąż jej żyje,

a nawet wyraża życzenie,

by ją do męża zaprowadzono

Myśli, że mąż podobnie jak ona po zażyciu luminalu znajduje się w szpitalu.

Kontrola angielska w Portugalii

LONDYN, 19. 2. Kompromisowy plan kontroli angielskiej w Portugalii przewiduje zawarcie specjalnego układu dwustronnego pomiędzy Wielką Brytanią i Portugalią, na mocy którego Portugalia dopuści na swoje terytodium 60 agentów angielskich, którzy będą rozlokowani w 6 głównych portach portugalskich. Agenci ci będą posiadali prawo wykonywania w dowolny sposób kontrol zarówno w portach jak i w obrębie całego terytorium Portugalii, aczkolwiek podkomitet przyjął jako zasadę, że z chwilą wprowadzenia skutecznej kontroli w portach, kontrola granic lądowych Portugalii nie będzie konieczna.

Wojska powstańcze idą naprzód

„Demokratyzacja" armii rządowej

TENERYFA, 19. 2. Radio Club komunikuje: Według ostatnich wiadomości z nocy, powstańcy na odcinku Jarama posunęli się naprzód o 6 km. i znajdują się obecnie w odległości 20 km. od Alcala do De Henares. Wczoraj o godz. 22 eskadra trzymotorwców powstańczych bombardowała Madryt, a w szczególności miejsca, gdzie koncentrowały się oddziały nieprzyjacielskie w północnych i południowych częściach miasta.

AVILA, 19. 2. Korespondent Havasa donosi, iż wczoraj strącono 16 samolotów rządowych. 5 na froncie aragońskim, 11 na froncie madryckim. Wśród tych ostatnich znajduje się wielki samolot bombardujący.

* * *

WALENCJA, 19. 2. Rząd hiszpański przeprowadza obecnie „demokratyzację" armii. Rangi generała broni i generała dywizji zostały skasowane dekretem ministra wojny. Obecnie zostaje skasowana ranga generała brygady. Pozostaje wszakże tytuł generała. W armii pozostały rangi następujące: generał, pułkownik, podpułkownik major, kapitan, porucznik i sierżant. Rangi podporucznika oraz szarże pod chorążego i starszego sierżanta zostały skasowane.

Los Putny nie uległ zmianie

MOSKWA, 18. 2. PAT. Rozeszła się tu pogłoska, iż były attache wojskowy w Londynie Putna, którego w ubiegłym roku aresztowano w związku z procesem Zinowiewa i Kamieniewa, wypuszczony został na wolność. Koła oficjalne oświadczają, iż nic im nie wiadomo o zmianie losu Putny.

Na szpaltach pism

BARBARZYŃSTWO.

W „Kurierze Czerwonym" znajdujemy następującą, bardzo charakterystyczną notatkę:

U gospodarza Dmytra Sokoluka w Żabiem na Huculszczyźnie zachorowała para koni na chorobę zwierzęcą t. zw. „zołzę". Sokoluk udał się po poradę do miejscowego znachora, który kazał robić koniom okłady na łby z rozpalonych węgli. W wyniku tej osobliwej kuracji zwierzęta zdechły wskutek poparzenia.

Znachor z Żabiego radykalnie wyleczył chore zwierzęta. Zastosował niezwykłą metodę kuracji, obcą dzisiejszej wiedzy lekarskiej, ale za to praktykowaną często w ponurej epoce średniowiecza, kiedy to ogniem i wodą leczono choroby, wypędzano wszelakie „złe duchy".

Tak było kilkaset lat temu. Dziś żyjemy w oświeconym wieku dwudziestym i — zdawałoby się — nie ma mowy o stosowaniu metod, nie będących niczym innym, jak najpotworniejszym barbarzyństwem. Niestety jest inaczej; te średniowieczne praktyki istnieją, spotykamy się z nimi aż nazbyt często.

——o——

Z KRAJU

PRZED PONOWNYMI WYBORAMI PREZ. ŁÓDZI.

Tymczasowy prezydent Łodzi, p. Godlewski, miał być dziś wybrany na prezydenta Lublina. Wobec niezatwierdzenia kandydatury p. Barlickiego na stanowisko prezydenta Łodzi, p. Godlewski telegraficznie cofnął swą zgodę na kandydowanie w Lublinie.

Według krążących pogłosek socjaliści postanowili na następnym posiedzeniu wyborczym Rady miejskiej ponownie zgłosić kandydaturę p. Barlickiego na prezydenta.

KWESTIA ŻYDOWSKA NA UNIWERSYTETACH.

W Wilnie między akademicką młodzieżą t. zw. „narodową" a ugrupowaniami postępowymi na Uniwersytecie z dnia na dzień tworzy się nowy konflikt.

Powodem konfliktu jest zajmowanie miejsc w salach wykładowych gdyż studenci postępowi coraz liczniej siadają po lewej stronie razem z żydami, czemu młodzież t. zw. „narodowa" energicznie przeciwdziała.

We Lwowie wczoraj znowu na Uniwersytecie na wykładzie fizyki prof. Loryi wybuchła bójka między studentami, w czasie której zostało pobitych dwu studentów Żydów i dwu chrześcian.

Również doszło do antyżydowskich zajść na wydziale prawnym.

W Krakowie Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego zatwierdził dziś uchwałę Stowarzyszenia Biblioteki Prawników, największej organizacji akademickiej, wprowadzającą paragraf aryjski.

WSTRZĄSAJĄCA TRAGEDIA MIŁOSNA W CIESZYNIE.

W Cieszynie w mieszkaniu Emilii Lewandowskiej przy ul. Przepilinskiego rozegrał się ponury dramat.

Onegdaj do mieszkania Lewandowskiej przybył podporucznik Prądecki z miejscowego pułku, który utrzymywał z Lewandowską bliższe stosunki. Zapytał on służącą o Lewandowską. Służąca oświadczyła, że pani jej wyjechała n 5-dniowy pobyt do Istebnej z innym oficerem,

Usłyszawszy to podporucznik Prądecki zabrał z kuchni 4-miesięcznego chłopczyka Lewandowskiej i przeniósł go na kanapę do pokoju.

Po wyjściu służącej strzelił do dziecka z pistoletu w głowę a następnie zmierzył do siebie i strzelił w prawą skroń. Dziecko poniosło śmierć na miejscu.

Wezwane pogotowie przewiozło rannego do śląskiego szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

Powód tragicznego zajścia nie jest znany Według wszelkiego prawdopodobieństwa wchodziła w grę zazdrość. Dochodzenie prowadzi policja wspólnie z żandarmerią wojskową

Obóz koncentracji narodowej

Wskazania marszałka Smigłego-Rydza

WARSZAWA, 19. 2. Zapowiedź proklamacji obozu koncentracji narodowej przez płk. Koca w niedzielę o godz. 17 min. 30 wywołała wielkie wrażenie w całym społeczeństwie.

W związku z tym przypominają mowę, wygłoszoną 24 maja ub. roku przez marsz. Śmigłego - Rydza do przedstawicieli Związku Legionistów Marszałek powiedział wówczas:

Czy chcecie, obywatele, w sposób zorganizowany pracować dla Polski?

Spójrzcie na naszą wschodnią i zachodnią granicę, i przeprowadźcie sobie krótkie porównanie między tym, co jest u nas, a tym co jest za zachodnią i wschodnią granicą. W tym porównaniu nie będę Wam mówił o statystyce przemysłu, o statystykach takich, czy innych..

Chcę tylko na jeden moment zwrócić uwagę, na drogę, na której na pewno możemy dorównać naszym sąsiadom. Jest to sprawa zorganizowania kierowanej woli ludzkiej.

Porównajmy, jak ta sprawa u nas wygląda i jak wygląda u naszych sąsiadów.

Koledzy, porównanie to niedobrze nam smakuje. Ono ma bolesną gorycz! Czy porównanie to nigdy Wam nie spędziło z powiek snu, nawet po dniu najbardziej przepracowanym?

Jak można organizować państwo, jak można myśleć o uzdrowieniu czegokolwiek w państwie. kiedy się nie ma tej zorganizowanej, jednolicie kierowanej woli.

— — — — — — — — — — —

Uważam, że jedynym naszym hasłem które może być pionem naszym moralnym, jest hasło obrony Polski!

Hasła tego nie należy pojmować w sposób jednostronny i zwężony... Jestem głęboko przekonany, że w tym programie wszystko się zmieści, że się znajdzie droga wyjścia z naszych stosunków gospodarczych...

— — — — — — — — — — —

Hasło obrony Polski jest jak gdyby potężnym łańcuchem, który jest jednym końcem przytwierdzony do Polski.

Chodzi o to, ażeby jak najwięcej dłoni chwyciło za ten łańcuch, trzeba go sobie przerzucić przez ramię i ciągnąć, ciągnąć, choćby w krzyżach trzeszczało! — Aby Polskę podciągnąć wyżej!

Nie ma wyboru, trzeba sobie powiedzieć: musisz stanąć tu w szeregach — obok nas, jak brat, albo nie jesteś bratem.

Ale obok Was muszą stanąć i inni. I Wy musicie starać się o to, aby obok Was stanęli wszyscy ci, którzy mają poczucie siły i chcą tę siłę oddać w rzetelną służbę Polsce — Ojczyźnie czy Państwu, jak kto woli.

Nowa powieść w „Expresie Zagłębia"

W niedzielę, dnia 21 b. m. rozpoczniemy druk doskonałej, oryginalnej polskiej powieści znanego autora — Zagłębianina

Antoniego Hrama

p t.:

„Upiorna noc miłości"

Jest to powieść niezwykle sensacyjna pełna powikłań, wynikłych na tle akcji szpiegowskiej. Powieść czyta się ze stale wzrastającym zainteresowaniem i z niesłabnącym uczuciem zadowolenia, dzięki bowiem lekkiemu i potoczystemu stylowi „UPIORNA NOC MIŁOŚCI" ma niemałą wartość literacką.

Nowa powieść będzie naprawdę miłą i porywającą lekturą dla licznego grona naszych Czytelników.

SENSACJE WARSZAWY

Co z tych chłopców wyrośnie?

Mieszkańcy przedmieścia Wola od dłuższego czasu byli terroryzowani przez bandę włamywaczy grasujących z niezwykłą bezczelnością. Kilkanaście sklepów w ciągu krótkiego czasu zostało doszczętnie okradzionych. Dochodzenia policyjne dały wyniki wprost rewelacyjne.

Okazało się, że postrachem kupców była banda złodziei, których herszt Władysław Techmański liczył lat 13, u którego w mieszkaniu znaleziono prawdziwy arsenał narzędzi złodziejskich i skradzione rzeczy. Mając w celi herszta policja z łatwością wykryła całą bandę składającą się z sześciu wyrostków, w wieku od 11 do 13 lat.

Również i na Pradze grasowała banda wyrostków, napadających na kobiety, okradając z torebek itd. I tym razem hersztem był 16-letni chłopak Michał Kaszuba.

W POCZEKALNIACH DENTYSTÓW

Na niezwykły sposób okradania ludzi wpadł Kazimierz Mosiewicz. Zjawiał się on w poczekalniach dentystów udając pacjenta. Gdy służąca zgłaszała dentyście przybycie „chorego", ten wchodził do gabinetu, kradnąc najwartościowsze przedmioty. Lecz ostatni raz nie udało się.

Mosiewicz przyszedł do gabinetu dentysty p. Dziarskiego i korzystając z oddalenia się służącej, wszedł do gabinetu Machinacje zauważyła pokojówka, która zawiadomiła p. Dziarskiego. Lekarz zaprosił złodzieja na fotel i założywszy instrumenty, wyszedł do przyległego pokoju i zatelefonował do siostry również dentystki, która przed trzema miesiącami została okradziona Opis uzębienia Mosiewicza zgadzał się ze stanem zębów rzekomego pacjenta lekarki. Pamiętała, że brakowało mu 4 zębów. To wystarczyło, by Mosiewicz został aresztowany.

Znaleziono przy nim 4 szczęki złote jak również 30 złotych zębów. Był to plon jednego dnia.

TROJACZKI

W Zakładzie Położniczym św. Zofii wydarzył się dawno nienotowany wypadek przyjścia na świat trojaczków, w tym dwie dziewczynki i chłopak. Szczęśliwa matka p. D. czuje się dobrze, jak również stan dzieci jest b. dobry. Wypadek ten wywołał w świecie lekarskim duże poruszenie.

PROCES O TARGOWISKO

Plac Kercelego (dzielnica Wola) na którym mieści się popularne targowisko t. zw. „kercelak", miejsce znane tylko mieszkańcom stolicy, stało się w ciągu kilku dni sławne prawie na całą Polskę.

Władysaw Kerceli wraz z żoną wnieśli pozew przeciwko zarządowi miasta Warszawy o tenutę dzierżawną za 12 lat ubiegłych w łącznej sumie 960.000 zł. Motywując, że jako spadkobiercy mają prawo do dochodu jaki daje plac (rocznie około 300.000 zł.), na którym znajduje się 1.500 straganów, odnajmowanych przygodnym sprzedawcom. Podobny proces toczył się już w roku 1881, który skończył się niepowodzeniem dla małż. Kerceli Właścicielami placu była rodzina Kerceli i Jungów, przy czym ci ostatni odstąpili swą część miastu w celu regulacji ul. Leszno.

Ojciec obecnego sukcesora wytoczył magistratowi proces, lecz ten został przerwany z powodu wojny światowej. Na poparcie swych pretensji do placu, p. Kerceli twierdzi, że jego dziadek nie zrzekł się praw do placu, jak to uczynił Junge. Jako dowód przedstawia księgi hipoteczne, gdzie zapisany jest jako właściciel wspomnianego placu.

Jak się zakończy ten ciekawy ze względu na motywy proces, trudno przewidzieć.

Kto wygrał?

W onegdajszym trzecim i czwartym ciągnieniu Państw. Lot. Klasowej padły główne wygrane:

Stała dzienna wygrana 20000 zł. numer 59292.

50000 zł. na nr. 73833.

5000 zł na n-ry 69054 151100 161940 164590 186251.

2000 zł. na n-ry 86854 117541.

100 zł. na n-ry 31867 112292 137719.

500 zł. na n-ry 40326 43814 74348 78014 128453 163567 167686 176565.

400 zł. na n-ry 39388 81091 117873 121611 137522 153442 179389 179698.

200 zł. na n-ry 10953 13361 45645 95960 127511 164011 184820.

150 zł. na n-ry 5943 8551 23137 25096 26501 29042 32621 33548 37583 39272 39470 45252ee 53625 60325 66966 70762 76812 82362 85680 89823 93608 100244 113482 120144 143731 156875 161654 1662745 169194 176490 179057 186556.

Obelisk abisyński

W WIECZNYM MIEŚCIE.

Według doniesień prasy włoskiej liczne zabytki sztuki i architektury abisyńskiej będą sprowadzone do Włoch W najbliższym czasie z świętego miasta Aksum w północnej Abisynii przetransportowany zostanie do Rzymu okazały obelisk. Ozdabiać on będzie jeden z głównych placów wiecznego miasta jako „obelisk zwycięstwa".

Wobec tworzącej się obecnie sytuacji

Uchwała Związku działaczy społecznych

Donoszą z Warszawy, że w ub. czwartek o godzinie14 odbyło się w Sejmie plenarne posiedzenie parlamentarnego Związku Działaczy Społecznych. Zebraniu przewodniczył poseł Czesław Dembicki, referat polityczny wygłosił senator Malski. Po ożywionej dyskusji, która wywiązała się po referacie zebrani na wniosek senatora Malskiego powzięli jednomyślnie następującą uchwałę:

„Związek Działaczy Społecznych stwierdza, że w wyniku dotychczasowych prób zorganizowania się społeczeństwa

tworząca się obecnie sytuacja w niczem nie przekreśla ani postawy naszej ani też kierunku naszej działalności.

Zgodnie z dotychczas głoszonymi przez Związek Działaczy Społecznych tezami oraz sformułowaniami Naród polski po uzyskaniu niepodległości politycznej ma przed sobą jako

naczelny etap realizacyjny uzyskanie za wszelką cenę niepodległości gospodarczej.

W marszu tym udział wziąć muszą wszystkie kolumny naszego Narodu. Bez obcych wzorów i jakichkolwiek wpływów obcych agentur. Naród nasz własnym wysiłkiem duchowym i materialnym zdobyć i rozwinąć musi swoją pozycję polityczną i gospodarczą.

Dysponując dwoma podstawowymi wartościami: ziemią i pracą — baczyć musimy, by dysponujący nimi człowiek miał w każdej sytuacji silne podstawy ideowe, a przez swoje zespoły społeczne

należyte miejsce w wielkim procesie twórczym naszego Narodu.

Organizowanie woli Narodu dokonywane być musi na podstawowych imponderabiliach uczciwości osobistej oraz rzetelnej moralności w życiu publicznym.

Przykładem i pracą na naszych posterunkach działalności społeczno - gospodarczej

stwierdzać będziemy, że tylko pozytywne osiągnięcia mogą być wyrazem rzetelnego stosunku do głoszonych idei".



...o katastrofalnym trzęsieniu z Maia... gi pozostały tylko ruiny.



Mieszkańcy dotkniętych klęską powodzi miast St. Zjednoczonych, powracają, po opadnięciu wód, do domów, w których, rzecz jasna, zastają okropny obraz. Oto porządkowania jednego z mieszkań, położonego na drugim piętrze domu.

Wzrost produkcji i zatrudnienia
W HUTNICTWIE ŻELAZNYM.

Wytwórczość hut żelaznych w styczniu rb. w porównaniu z poprzednim miesiącem wzrosła we wszystkich działach. Spadł zarówno krajowy zbyt wytworów walcowniczych (o 8,4 pr.), jak: ogólny wywóz tych wytworów (o 18,2 pr.).

W końcu stycznia rb. zatrudnionych było w polskich hutach żelaznych ogółem 37.121 robotników, czyli o 623 osoby więcej niż w końcu poprzedniego miesiąca, a o 4.914 osób więcej, niż w końcu stycznia r. ub.

Będziemy jeść i pić
W MASKACH GAZOWYCH.

Francja ma szczęście do wynalazków. Oto ostatnio jeden z wyższych oficerów rezerwy wynalazł przyrząd przy pomocy którego można będzie w maskach gazowych jeść i pić a pi jedzeniu zapalić pa pierosa bez zdejmowania maski i obawy dopuszczenia zatrutego powietrza.

Cenny okaz
KRÓLEWSKIEGO PTAKA.

W pobliżu miejscowości Domeghira w prowincji włoskiej Verona zdołano ująć żywcem cenny i rzadki okaz orła. Podczas walki z grupą gospodarzy, pragnących go ująć jeden z rolników został dotkliwie raniony.

O rzadkości cennego okazu świadczy fakt, że skrzydła posiadają łączną długość dochodzącą do blisko 3 metr. Wspaniały okaz ptaka królewskiego zostanie umieszczony w dużej ptaszarni ogrodu zoologicznego w Neapolu.

We włoskich sferach arystokratycznych schwytanie potężnego orła w okresie urodzin następcy tronu przyjęte jest jako szczęśliwa wróżba i znak Opatrzności.

Ustąpienie posła Szeby
ZE SŁUŻBY DYPLOMATYCZNEJ.

Dziennik „Tempo" donosi, że p. Szeba zawiadomił premiera Tatarescu nietylko o swej dymisji z placówki bukareszteńskiej, ale również i definitywnym ustąpieniu ze służby dyplomatycznej.

Pan Szeba poszedł--książka została

i wstęp min. dr. Krofty -- również...

Poseł czechosłowacki w Bukareszcie, p. Jan Szeba, autor książki „Rosja i Mała Ententa w polityce światowej", został ponoć odwołany przez rząd praski ze swego posterunku dyplomatycznego. Niewiadomo, jakie losy dalsze czekają p. Szebę: czy znika z obecnego posterunku, by wypłynąć na innym, czy też zostaje w ogóle zlikwidowany jako dyplomata.

Ale to już naprawdę sprawa wewnętrzna rządu praskiego. Mało zresztą kogo obchodząca. Losy osobiste pana Szeby nikogo ani grzeją ani ziębią. Był i — skończył się. Był przez długie lata sekretarzem generalnym partii narodowo społecznej, której przewodził dr. Edward Benesz, był przedstawicielem rządu Czechosłowacji w Bukareszcie — napisał książkę, która przeciw niemu obruszyła opinię publiczną nie tylko poza granicami Czechosłowacji, ale i w znacznej części społeczeństwa czechosłowackiego — i jako typowy „niedwiedź w składzie porcelany" znika w zapadni, kończy się.

Ale ustąpienie pana Szeby z widowni nie załatwia bynajmniej zagadnienia, które na powierzchnię dyskusji politycznej wyłoniło się w związku z ogłoszeniem jego książki i zawartych w niej poglądów.

Bo w istocie o co innego chodzi, niż o osobiste losy niefortunnego dyplomaty.

Książka jego zaopatrzona jest we wstęp, którego autorem jest minister spraw zagranicznych Czechosłowacji w czynnej służbie, dr. Kamil Krofta. Książka pana Szeby została zaszczycona nagrodą doroczną miasta Pragi.

A więc: to, co w tej książce jest napisane, znalazło aprobatę zarówno ze strony wybitnego przedstawiciela centralnego rządu Czechosłowacji, jak i przedstawicieli stolicy państwa, którzy nawet poglądy pana Szeby uznali za godne publicznego nagrodzenia.

Mamy więc obecnie sytuację taką: pan Szeba zostaje osobiście z areny publicznej wycofany, ale nie ma najmniejszego dotychczas śladu, aby jego poglądy, wypowiedziane w książce, a zaaprobowane przez ministra dr. Kroftę, również zostały wycofane...

A o to właśnie chodzi. W odniesieniu do pana Szeby możnaby po wtórzyć słowa Rejenta, wyrzeczone do Papkina: „któżby się łakomił na waszeci marne życie?" Komuż zależy, czy w spisie dyplomatów czechosłowackich będzie figurował p. Szeba, względnie gdzie będzie figurował w dalszej karierze? Natomiast istotne jest, czy nadal władze i społeczeństwo Czechosłowacji uznawać zechcą racjonalność i realność tych poglądów, jakim wyraz dał p. Szeba w swej książce. A wstęp ministra Krofty jest przecież aprobatą dla koncepcji pana Szeby która polega na domaganiu się rewizji granic Polski i Rumunii, by Czechosłowacja uzyskać mogła wspólną dwustukilometrową granicę z Sowietami...

Tu tkwi sedno rzeczy całej „afery Szeby". O to chodzi, a nie o dalszą karierę autora książki o „Rosji i Nalej Entencie".

I póki w tej mierze nie odezwie się autorytatywny głos, dezawuują cy koncepcje polityczne pana Szeby, póki nie będzie ponad wszelką wątpliwość wyjaśnione, że wycieczka pana Szeby na łęgi polityki zagranicznej obciąża tylko jego prywatne konto, a nie posiada żyrа ani pana ministra Krofty ani w ogóle miarodajnych czynników Czechosłowacji — póty wszelkie próby załatwienia „afery Szeby" przez przeniesienie czy dymisję autora książki o „Rosji i Małej Entencie" uważać będziemy za próby zamaskowania, a nie wyjaśnienia całej afery.

Właśnie z racji rozgłosu, jaki nabrała książka p. Szeby, ma Czechosłowacja doskonałą okazję do stwierdzenia, że jest państwem samodzielnym w swych decyzjach politycznych, że nie chce spadać do roli wasala Sowietów i że pomawianie jej o taką postawą było zagalopowaniem się pana Szeby w kierunku, którego rząd Czechosłowacji zupełnie nie aprobuje.

I póki Czechosłowacja jasno i niedwuznacznie nie odgrodzi się od poglądów pana Szeby, dopóty nie rozproszy wątpliwości w opinii publicznej świata, choćby nawet samego pana Szebę zlikwidowała jako dyplomatę.

Dajemy głos

Jedyną prawdą legalną w sprawie Grzeszolskiego

jest wyrok Sądu Okręgowego w Sosnowcu

„Stały prenumerator“ z Zawiercia zwrócił się do nas z listem w interesu jącej wszystkich sprawie Grzeszolskiego, która „już się chyba zakończyła godnym jej finałem w Krakowie“.

Autor listu pisze dalej:

— Dla każdego zdrowo myślącego człowieka sprawa ta jest całkiem jasna: Grzeszolscy oboje bezbożnie swą sprawę zaczęli i bezbożnie też ją zakończyli Gdyby tutaj znalazła się choć kropelka bojaźni Bożej i wiary w sprawiedliwość Bożą, to napewno ani sędziowie pierwszej instancji, w których sumienie należy więcej wierzyć, niż w wykręty prawnicze, ani sędziowie Sądu Najwyższego nie pozwaliliby się unieść rzekomymi plotkami.

Zamieszczamy ten list, jako głos bezstronnej, zrównoważonej opinii publicznej.

Zola i Masaryk wobec wyroków sądowych

Sama jednak sprawa Grzeszolskiego długo jeszcze będzie niepokoiła sumienia i nieraz jeszcze powróci na szpalty pism, jak to w takich wypadkach dzieje się i w innych krajach.

W r. 1786 tracono za pomocą łamania kołem tapicera Calasa na placu Greve w Paryżu. a po śmierci jego rozpętała się burza przeciwko omyłce sądowej.

Pierwszy Volter chwycił za pióro, potępiając gwałt sądu, tak jak uczynił to w 100 at później Zola w sprawie Dreyfusa, a jeszcze później prof. Masaryk w Pradze przeciwko skazaniu Hilsnera — społeczeństwo odczuwa tego rodzaju katastrofalną pomyłkę, jako klęskę obyczajową i umysłową.

Francja mimo upływu 150 lat po dziś dzień nieuspokoiła się, niedawniej bowiem, jak przed trzema laty, napisał znów ktoś książkę w sprawie Calasa, w której znów zestawia pro i contra zadając sędziom i opinii publicznej pytanie: winien czy nie winien?

To samo pytanie zadaje sobie jeden z wybitnych prawników, który w prasie warszawskiej na temat sprawy Grzeszolskiego zamieszcza ciekawe uwagi.

Co oznacza śmierć Grzeszolskiego?

Czy jest to przyznanie się do winy? Wykonanie wyroku sumienia? Czy też był to gest śmiertelnie zmęczonego człowieka, nie mającego już sił do dalszej walki?

Jak to jest możliwe, aby jeden sąd skazał go bezwzględnie, zaś inny uniewinnił zupełnie? Czyż nie ma ja kiegoś sposobu, aby dojść do prawdy w procesie sądowym?

A może nasze sądownictwo jest niedoskonałe?

Może gdzie indziej jest lepiej?

Takie pytania nasuwają się każdemu, kto w swych rozważaniach myśli tylko o tym jednym procesie i nie pamięta historii wielu głośnych procesów, w których szale niejednokrotnie się ważyły.

Sprawa Bohdana Ronikera

Nie wszyscy już może pamiętają nazwiska aktorów wielkich procesów jak Ronikera, Bispinga i wielu innych. Bogdan Jaxa hr. Roniker był skazany przez rosyjski sąd okręgowy w Warszawie przed wojną, na 12 lat katorgi za zabójstwo swego 16-letniego szwagra Stasia Chrzanowskiego, popełnione w pokojach umeblowanych na Marszałkowskiej 112. Sąd Apelacyjny uniewinnił go z zarzutu morderstwa i skazał jedynie za zabójstwo w rozdrażnieniu na 1 i pół roku. Senat wyrok ten uchylił i Roniker był sądzony ponownie przez Sąd Apelacyjny w Warszawie, który go skazał na 10 at katorgi. Ten wyrok Senat zatwierdził, odrzucając kasację obrony, już niemal w pierwszych dniach wojny światowej.

Gdy po pierwszej kasacji procesu przyszedł z Petersburga telegraficzny rozkaz aresztowania Ronikera nie zna leziono go w domu. Natomiast żandarm kolejowy na szlaku Warszawa —Lublin, na jednej ze stacji, znalazł w towarowym wagonie ukrywającego się człowieka, którym był... Roniker.

Na zapytanie dlaczego się ukrywał z oburzeniem odpowiedział, że to mu na myśl nawet nie przyszło. On po prostu jechał do swego majątku, aby załatwić pilne sprawy. Wybrał podróż w wagonie towarowym ponieważ obawiał się, że przed załatwieniem tych spraw że zaaresztują go.

Już za czasów naszego sądownictwa, Roniker domagał się rewizji swego procesu, który Sąd Najwyższy jed nak odrzucił.

A jak było z Bispingiem

Wkrótce po zabójstwie Stasia Chrzanowskiego w Teresinie pod Warszawą znaleziono w lesie trupa Władysława ks. Druckiego-Lubeckiego. Pod zarzutem morderstwa aresztowany został ordynat na Massalanach Bisping.

Sąd okręgowy skazał go za zabójstwo i sfałszowanie weksli zabitego na cztery lata rot aresztanckich. Wybuchła wojna i rosyjski Sąd Apelacyjny, ewakuowany z Warszawy, już tej sprawy nie rozpatrywał. Bisping przebywał na wolności za kaucją 100000 rb. Znowu za naszych czasów sądził go Sąd Apelacyjny, który Bispinga skazał. Sąd Najwyższy uchylił ten wyrok i następnie Sąd Apelacyjny w innym oczywista składzie sędziów, zmienił go.

Wątpliwości muszą być rozumne

Proces Grzeszolskiego, jak każdy proces poszlakowy zawsze będzie wzbudzał wątpliwości. Na to nie ma rady.

Chodzi jednak o to, jak słusznie powtórzył za największymi autorytetami w sprawie karnym, prokurator w Sądzie Najwyższym, w sprawie Grzeszolskiego, aby wątpliwości te były rozumne. Tylko wtedy można je tłumaczyć na rzecz oskarżonego, jeśli nie uda się ich w żaden sposób rozwiązać.

Nikt nie widział, jak Roniker zabijał ś.p. Stasia Chrzanowskiego. Gdy zapytano Ronikera, skąd Staś Chrzanowski znalazł się w pokojach umeblowanych Zawadzkiego na Marszałkowskiej 112, które wynajmował Roniker i od których on tylko miał klucze, Roniker opowiedział następującą historię:

Z pewną damą musiał się jeszcze spotykać i po ślubie. W tym celu wynajął owe pokoje. Ponieważ mieszkał na wsi i obawiał się, że żona może zauważyć, że posiada jakieś klucze, nie mające nic wspólnego z gospodarstwem, wobec tego prosił swego 16-letniego szwagra, aby zechciał przechować te klucze u siebie i wydawać mu je w razie potrzeby. Staś Chrzanowski widocznie sam korzystał z owej garsoniery i tam go zamordowano.

Dodać należy, że stosunki między Ronikerem i rodziną Chrzanowskich były zerwane i komunikowanie się z ich domem niesłychanie dla Ronikera utrudnione. W tych warunkach Roniker dał klucze od garsoniery swemu szwagrowi, który jedynie do szkoły chodził sam, bowiem poza tym same go z domu nie puszczano.

Czy po takim wyjaśnieniu znalezienie się ofiary w pokojach umeblowanych, wątpliwość co do winy Ronikera byłaby rozumną?

Śmierć nie jest dowodem niewinności

Ktoś jest oskarżony o otrucie własnych dzieci. Zapadają wyroki sądowe. Szale się ważą. Ten ktoś odchodzi z tego świata i w tym momencie zwolennicy niewinności proponują, aby go uznać za bohatera, a w każdym razie za człowieka niewinnego, który śmiercią dowiódł swej niewinności. Ba! znajdą się nawet jednostki, które by chciały dopatrywać się winy są du w tym, co się stało.

Czy to czasem nie zbyt wielkie wynaturzenie prawdy?

Człowiek o „żelaznych nerwach“ nie gra do końca. Odchodzi wtedy, gdy prawda legalna — wyrok sądu w Sosnowcu — jest jedynym wyrokiem w tej chwili, który się ostał.

Ten inny wyrok, który przejściowo przemawiał na jego rzecz, określony został z wysokości trybuny Sądu Najwyższego, jako sprzeczny z zasadami prawa i logiki“

W tych warunkach winni mają być wszyscy: społeczeństwo, sąd, rodzina; tylko nie on, tylko nie ten, przeciwko któremu zebrano maksimum poszlak? Czy to nie zniekształcenie perspektywy? Człowiek, który odchodzi może mieć wiele po temu powodów. Możemy się nie wdzierać do tajników jego duszy w chwili przedśmiertnej walki z samym sobą, nie wolno jednak jego obrońcom wiązać jego śmierci do listy dowodów jego niewinności.

Tego wymaga logika, prawo i zdrowie społeczne

DRZAZGI.

ZAINTERESOWANIE

Zapowiedź ogłoszenia deklaracji ideowej płk. Koca wywołała jak najżywsze zainteresowanie. Można już dziś mówić o tym napewno, iż w niedzielę o godz. 17 m. 30 cały kraj, a całe Zagłębie napewno będzie tkwiło przy głośnikach.

Kto nie ma radia w domu, będzie mógł wysłuchać deklaracji na ulicach i placach, mają bowiem być zainstalowane megafony.

Szczególnie żywo interesuje się deklaracją płk. Koca młode pokolenie polityków, które rwie się do pracy społecznej. Niesnaski wśród obozów politycznych w Polsce, mówiąc nawiasem, bardzo do siebie ideowo zbliżonych, uniemożliwiały dotychczas tę pracę.

Może się to zmieni od niedzieli.

Przy głośniku

SOBOTNI WIECZÓR W DOMU.

Dziś o godz. 19.20 organizuje Rozgłośnia Pozańska tak mile zawsze przez radiosłuchaczy przyjmowny „Wieczór przy mikrofonie“. I tym razem przygotowany został bardzo urozmaicony program w wykonaniu orkiestry, zespołu rewellersów oraz wybitnych miejscowych solistów. M. in. weźmie udział para artystów operetkowych: Jadwiga Fontanówna i Kazimierz Dembowski.

Program „Wieczoru przy mikrofonie“ trwać będzie z przerwą na „Nowości literackie“, Dziennik wieczorny“ i pogadankę aktualną, przez dwie pełne godziny. Dzięki dobrej muzyce i dobrym tekstom — wieczór ten sprawi radiosłuchaczom prawdziwą przyjemność

Bezpośrednio po ukończeniu audycji z Poznania wystąpi przedmikrofonem śpiewaczka estońska Helmi Einer, która wykona szereg arii operowych, pieśni artystycznych i ludowych, po czym przez godzinę Mała Orkiestra Polskiego Rdio pod dyr Z. Górzyńskiego wykona szereg utworów współczesnej muzyki tanecznej i rozrywkowej z udziałem „Czwórki radiowej“.

Niesłychany trick adwokata

Zamiast Samka posadził Mordkę na ławie oskarżonych

Rzadki w dziejach sądownictwa polskiego incydent na rozprawie sądowej miał miejsce wczoraj w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu. Odbywała się rozprawa przeciwko kupcowi z Zawiercia Samuelowi Goldfreundowi, oskarżonemu o sprzedaż sacharyny, pochodzącej z przemytu. Gdy sędzia zwrócił się w pewnym momencie do zeznającego świadka post. p. Leńki z zapytaniem, czy poznaje oskarżonego i czy jest on tą osobą, u której przeprowadzał rewizję, posterunkowy oświadczył, iż **osoby, która zajmuje ławę oskarżonych, wcale nie zna.**

— Oskarżony Goldfreund siedzi wśród publiczności, — dodał.

Nastąpiła konsternacja. Nie było wątpliwości, że osoba oskarżonego zostala podstawiona. Rozprawę sądową przerwano i na wniosek prokuratora zatrzymano fałszywego oskarżonego i Goldfreunda, który nie zdążył się ulotnić.

Podstawionym osobnikiem okazał się mieszkaniec Zawiercia, niejaki Mordka Lipszyc, szwagier oskarżonego.

Zabawny incydent uzupełniły wyjaśnienia obrońcy oskarżonego Goldfreunda, adw. Kazańskiego z Zawiercia, który przyznał się do zaaranżowania owego „Qui pro quo“ twierdząc, iż chciał się... przekonać, czy posterunkowy Leńko pozna oskarżonego.

Karygodny trick adwokata będzie przedmiotem rozważań przez radę adwokacką, której przesłany będzie odpis protokułu, odtwarzającego ten niezwykły w dziejach sądownictwa wypadek.

Nieporozumienia między braćmi Woźniakami

Po ponownym aresztowaniu dyr. Musiałowicza

Swego czasu pisaliśmy o aresztowaniu kierownika stalowni braci Woźniak w Sosnowcu p. Musiałowicza, zięcia jednego z akcjonariuszów fabryki p. Andrzeja Woźniaka.

Dyr. Musiałowicz aresztowany został wówczas wskutek doniesienia drugiego współwłaściciela p. Teodora Woźniaka.

Od długiego już czasu trwają nieporozumienia między właścicielami fabryki braćmi Woźniakami. Przez pewien czas większość akcyj w fabryce reprezentował p. Teodor Woźniak. Po tym jednak przewagę zdobyli jego bracia Andrzej i Franciszek Woźniakowie.

Na tle gospodarki w fabryce dochodzić zaczęło pomiędzy braćmi do ostrych scysyj.

W końcu p. Teodor Woźniak skierował doniesienie do władz sądowych. Miało to miejsce przed kilku tygodniami. Po przeprowadzonych częściowych dochodzeniach aresztowany został dyr. Musiałowicz, kierownik fabryki.

Po kilkudniowym pobycie w więzieniu dyr. Musiałowicz wypuszczony został na wolność po złożeniu kaucji w wysokości 2000 zł. Dochodzenia zaś prowadzone były w dalszym ciągu.

Ostatnio wielką sensację wywołała w całym Zagłębiu **wiadomość o ponownym aresztowaniu dyr. Musiałowicza i osadzeniu go w więzieniu będzińskim.**

Szczegóły nadużyć w fabryce Woźniaków ze względu na toczące się śledztwo trzymane są w ścisłej tajemnicy i z tego też powodu nie możemy o nich pisać.

Na marginesie aresztowania dyr. Musiałowicza zaznaczyć należy, że na temat kłótni między właścicielami fabryki krążą najrozmaitsze pogłoski.

Według jednej z takich pogłosek p. Andrzej Woźniak do swojego mieszkania miał jakoby zakupić umeblowanie za sumę 160.000 zł. Wyprawa zaś jego córki, zakupiona w jednej z poważnych firm warszawskich, koszto wać miała podobno 60.000 zł.

Wśród wielu innych takie właśnie fakty miały być powodem powstania niezadowoleń wśród mniejszości akcjonariuszów, a przede wszystkim p. Teodora Woźniaka.

Według tego jak nas informują dyr. Musiałowicza **oskarżono o fałszowanie dokumentów takich jak matura, o nadużycia, które jakoby miał popełnić w firmie, gdzie poprzednio pracował i o bigamię. Do tychczas było wiadomo, że dyr. M. przed powtórnym ożenkiem rozwiódł się z pierwszą żoną.**

Sprawa jest nad wyraz przykra, zarówno ze względu na osoby, które wchodzą w grę, jak i z tej racji, że oskarżenie wynikło na tle kłótni rodzinnej.

* * *

Jak się dowiadujemy, ponowne aresztowanie dyr. Musiałowicza nastąpiło dlatego, że zachodziła możliwość wpływania na świadków oraz że **krążyła pogłoska jakoby dyr. M. miał wyjechać zagranicę do Lipska na doroczne targi.**

Wobec tego i ze względu na groźący aresztowanemu wymiar kary zastosowano areszt.

Jednocześnie komunikują nam, że obrońca dyr. Musiałowicza wobec aresztowania wniósł zażalenie do Sądu Apelacyjnego.

Wódka go zgubiła...

Aresztowanie międzynarodowego kieszonkowca w Sosnowcu

Onegdaj zatrzymany został w Sosnowcu międzynarodowy złodziej kieszonkowy Aleksander Hawryszko, pochodzący ze Lwowa.

Hawryszko zamieszkały poprzednio w Warszawie przybył do Sosnowca przed paru dniami i postanowił się wesoło zabawić.

Kieszonkowiec był doskonale ubrany, miał na sobie bogate futro i większą sumę pieniędzy, to też **zabawiał się w pierwszorzędnych lokalach restauracyjnych w Sosnowcu.**

Eleganckim jegomościem, płacącym wysokie rachunki w restauracjach zainteresowała się policja, która poprosiła go do wydziału śledczego.

Początkowo Hawryszko oburzał się i twierdził, że jest uczciwym człowiekiem. Gdy jednak przypomniano mu jego występy złodziejskie przyznał się, że jest owym dobrze znanym policji w całej Polsce.

Kieszonkowiec oświadczył przy tym, że wódka go zgubiła....

Przy zatrzymanym znaleziono okresowy bilet kolejowy II klasy w pociągach pospiesznych ważny na wszystkie dyrekcje kolejowe oraz **większą sumę pieniędzy,** która niewątpliwie pochodzić będzie z kradzieży w pociągach.

Dodać należy, że Hawryszko był już dwanaście razy karany za kradzież w Gdańsku, Gdyni, Poznaniu, Warszawie, w Zagłębiu Dąbrowskim itp.

Wiadomości bieżące

Sobota 20 Luty	Dziś: † Leona Jutro: Maksymiliana Wschód słońca: 6.43 Zachód słońca: 16.58

Od Administracji

Zwracamy uwagę PP. Kupców, Rzemieślników itp. na nowy nasz dział ogłoszeniowy pod nazwą „Telefon za łatwi każde Twe życzenie".

Wprowadzamy ten dział w tym celu, by ułatwić tanią i skuteczną reklamę wszystkim przedsiębiorstwom, sklepom itd. Zniżone ceny do tego działu niewątpliwie zachęcą wszystkich zainteresowanych do stałego zaabonowania w tym dziale miejsca dla swojej firmy.

Ogłoszenia należy zgłaszać w Administracji „Expresu Zagłębia", Sosnowiec, Teatralna 1-a, lub w naszych oddziałach, albo też telefonicznie pod następujące numery: 61-497 i 62-380.

—oOo—

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 20.30 premiera ostatniej nowości znanego i cenionego w Sosnowcu znakomitego komediopisarza S. Kiedrzyńskiego pt. „Raz się tylko żyje". W komedii tej autor z właściwym sobie humorem wprowadza widzów w przekrój życia ludzi współczesnych dając obok scen niezwykle zabawnych, sceny pełne szczerego sentymentu i liryzmu, nie przestające być nigdy aktualnym. Bilety do nabycia w firmie W. Czechowski.

KINA W SOSNOWCU:

Zagłębie: Słowik z Wiednia.
Pałace: — Wielka miłość Beethovena
Eden: — Poświęcenie.

—o—

— ZEBRANIE ZWIĄZKU PODOF. REZ. W GRODŹCU odbędzie się w niedzielę o godz. 9 rano w lokalu własnym przy ul. Konopnickiej 1.

P. Kuczalska NIE BYŁA NA POGRZEBIE.

Jak donosiliśmy wczoraj, tłum na pogrzebie Grzeszolskiego w Krakowie jedną z osób wziął za p. Kuczalską. Było to jednak nieporozumienie. Pani K. nie była w tym dniu w Krakowie i udziału w pogrzebie nie brała, o czym osobiście zakomunikowała naszej redakcji. Myśmy też podali tą wiadomość w formie powątpiewania.

—ooo—

— **WYWIADÓWKA.** W niedzielę dn. 21 bm. odbędzie się państw. gimn. im. B. Prusa w Sosnowcu o godz. 10.30 podokresowa konferencja wywiadowcza z rodzicami Dyrekcja zawiadamia rodziców i opiekunów, że nauczyciele gimnazjum p za konferencjami podokresowymi i okresowymi udzielają informacyj w dniach i godzinach uczniom do wiadomości podanym.

— **ZEBRANIE K. S. M.** W niedzielę dnia 21 bm. w sali domu katolickiego, ul Prez Mościckiego 15 w Sosnowcu odbędzie się walne zebranie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej okręgu sosnowieckiego o godz. 9 rano msza św., o godz. 10 zebranie w 1-ym terminie i o godz. 10.30 w drugim terminie! Obecność przedstawicieli wszystkich oddziałów wchodzących w skład okręgu sosnowieckiego pożądana.

— **ZEBRANIE CZŁONKÓW DOMU LUDOWEGO.** W dniu 7 marca rb. o g. 10 rano w lokalu własnym przy ul Jasnej 26 odbędzie się zwyczajne ogólne zebranie członków Domu Ludowego w Sosnowcu.

O ile w powyższym terminie nie przybędzie dostateczna ilość członków, to walne zebranie odbędzie się w drugim terminie w tymże dniu i lokalu o ogdz. 10.30 i będzie prawomocnem bez względu na ilość obecnych członków.

— **WIECZÓR MORSKI.** Liga Morska i Kolonialna w Dąbrowie urządza jutro w salach resursy „wieczór morski" z okazji 17 rocznicy odzyskania morza



Dzień Polaka zagranicą W SOSNOWCU.

W związku z zorganizowanym w dniu 14 bm Dniem Polaka Zagranicą odbędzie się w kościele parafialnym WNMP. w niedzielę o godz. 9.30 uroczyste nabożeństwo.

Komitet prosi uprzejmie wszystkie organizacje, instytucje i stowarzyszenia o jak najliczniejsze wzięcie udziału

Jednocześnie komunikujemy, iż w tym że dniu przeprowadzona będzie przez Polską Macierz Szkolną zbiórka uliczna na rzecz „Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą".

Okradli kupca W BĘDZINIE.

Kupiec Jankiel Felman, zam. przy ul. Kołłątaja w Będzinie, zameldował w policji, że nieznani sprawcy dostali się na strych domu i skradli mu włosia do wyrobu materaców na sumę 450 zł. Włamywacze dostali się na strych przy pomocy dobranego klucza.

Kiedy dokonano kradzieży poszkodowany nie wie, ponieważ od dwuch tygodni nie przebywał on w Będzinie.

Doroczne zebranie sprawozdawcze TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŹLICZEGO.

Opierając się na przepisach statutu, rada T-wa Przeciwgruźliczego w Zagłębiu Dąbrowskim zwołuje na dzień 11-go marca br. do gmachu ratusza zwyczajne walne zebranie członków Towarzystwa.

Początek zebrania w pierwszym termi nie o godz. 19.30. Z braku quorum, zebranie w drugim terminie odbędzie się o godz. 20 i będzie prawomocne niezależnie od ilości członków T-wa na zebraniu.

Na zebraniu tym zostanie wyłoniony również Komitet Dni Przeciwgruźliczych na okres kampanii 1937 roku, których termin przypada na czas od 7 do 30 go kwietnia br.

Włamywacze z Zagłębia SKAZANI NA ŚLĄSKU.

Józef Magiera i Stanisław Podsiadlik pochodzący z powiatu będzińskiego w grudniu 1936 r. w Rudzie wamali się do składu jubilerskiego Stanisława Simona, skąd skradli biżuterię wartości około 2600 złotych

Magiera, Podsiadlik i jego żona zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Chorzowie. W czasie rozprawy obwinieni przyznali się do włamania. W wyniku rozprawy Magiera i Podsiadlik zostali skazani na 10 mies więzienia a Honorata Podsiadlik na 7 mies. więzienia i 100 złotych grzywny za przechowywanie skradzionych przedmiotów.

Łup złodziejski W RĘKACH POLICJI CZELADZKIEJ.

Wczoraj policja na Saturnie zatrzymała Szmula Sztrochlica z Siemianowic (Fabryczna 18), który wiózł do Zagłębia furę rur żelaznych, skradzionych w Siemianowicach. Sztrochlic zatrzymany przez policję nie potrafił podać źródła pochodzenia rur.

Wyjaśnieniem sprawy kradzieży zajmuje się policja siemianowicka.

—:o:—

— **PRZEDSTAWIENIE.** Uczniowie kl. 4-a gimn. państw. im. St Staszica w Sosnowcu wystawiają dziś, tj 20 bm. o godz nie 18 w auli tego gimnazjum komedię Al. Fredry pt. "Pan Geldhab" Bilety w cenie od 25 gr. do 1.50 zł. do nabycia na miejscu. Dochód przeznaczony na fundusz wycieczkowy kl. 4-a.

— **WALNE ZEBRANIE L. M. i K.** W poniedziałek, dn. 22 bm. o godz 19.30 w sali rady miejskiej w Dąbrowie odbędzie się zwyczajne walne zebranie członków Ligi Morskiej i Kolonialnej w Dąbrowie w jednym terminie, prawomocne w pół godziny po wyznaczonym początku bez względu na ilość obecnych członków

—ooo—

Wybitny muzyk POLAK Z AMERYKI W ZAGŁĘBIU.

Bawi wśród nas rodak z Ameryki, sosnowiczanin, p. Szczepan Sieja, wybitny muzyk i kompozytor, długoletni dyrektor kolegium Muzycznego w Chicago

Jako delegat polskich chórów Ameryki Północnej pełnił na zjeździe odbytym w lipcu ub. roku obowiązki prezesa konfesyj artystycznej i sędziego w konkursie Wszechpolskiego Zlotu Śpiewactwa w Warszawie.

Jak się dowiadujemy, miejscowa szkoła muzyczna im. Moniuszki oraz chór firmy „Babcock — Wilcox" przygotowują koncert, na którym będą wykonane utwory chóralne i solowe, celem uczczenia 30-letniej obfitej twórczości naszego rodaka

Z ZAWIERCIA.

Młodociani przestępcy W POTRZASKU.

Maria Dębska, mieszkanka Łaz wybrała się w tych dniach po zakup artykułów spożywczych do jednego ze sklepów w Rokitnie Szlacheckim Po zakupieniu pewnej ilości tych artykułów z większym koszykiem w ręku wracała tą samą drogą do rodzinnych Łaz. W pewnej chwili zastąpiło jej drogę dwuch młodych chłopców, którzy usiłowali wdać się z Dębską w pogawędkę. Ponieważ kobieta nie okazywała chęci do rozmowy ze „smarkaczami", wówczas pchnęli oni ją do pobliskiego rowu, wyrwali jej koszyk z ręki i uciekli w stronę Łaz.

Poszkodowana bezzwłocznie zameldowała o tym na posterunku policji w Łazach. Rozpoczęte natychmiast dochodzenie przyczyniło się do szybkiego ujęcia złodziejaszków, którymi okazali się 16-letni Michał Rybicki i 15-letni Tadeusz Gałecki Onegdaj oddani oni zostali w ręce sędziego śledczego w Zawierciu.

—:0:—

Z OLKUSZA.

O obronie mienia

CIĘŻKO RANNY PRZEZ ZŁODZIEJA.

Wczoraj około godz 4 i pół rano usiłowano włamać się do sklepu Józefa Piątka w Kluczach pod Olkuszem W chwili dobierania się do sklepu, przebudzili się domownicy, przy czym syn Piątka 25-letni Władysław uzbroiwszy się w młotek, wybiegł na ulicę przed sklep, gdzie natknął się na stojącego złodzieja. Osobnik ten rzucił się na Piątka, który w obronie życia, uderzył młotkiem owego osobnika, kalecząc go w głowę. Złodziej wyjął wówczas rewolwer i czterokrotnie strzelił do Piątka, raniąc go bardzo ciężko w brzuch.

Rannego Piątka w groźnym stanie odwieziono niezwłocznie do szpitala olkuskiego, gdzie przed południem dokonano operacji. Do godziny 3 po poł. Piątek jeszcze żył, lecz jest mała nadzieja utrzymania go przy życiu.

Złodziej zbiegł w kierunku Bolesławia Nie ulega wątpliwości, że złodziei było kilku

—:0:—

(o) **NA ZIMOWĄ POMOC.** W ciągu miesiąca lutego ogółem wpłynęła suma zł 11.820 na rzecz pomocy bezrobotnym pow. olkuskiego. Wpłat dokonano do K. K. O. w Olkuszu na konto czekowe Komitetu F. P Nr. 67118.

Stu górników bolesławskich

rozpocznie pielgrzymkę już w poniedziałek

Postanowienie b. górników i robotników zatopionych kopalń rud kruszcowych w Bolesławiu pod Olkuszem **udania się pieszo do p. wojewody i p. premiera gen. Sławoj - Składkowskiego z interwencją o uruchomienie kopalń** do Warszawy, wywołało w okolicy zrozumiałe wrażenie i uczucie sympatii dla delegacji, która powodowana głosem pracy, nie waha się iść pieszo mimo trudów dalekiej podróży.

Należy zaznaczyć, że w delegacji **ma wziąć udział najmniej 100 osób.**

Wśród wszystkich prawie mieszkańców Bolesławia zbierana jest odzież, obuwie i żywność dla maszerującej delegacji.

Wymarsz nastąpi w dn. 22 bm. tj w poniedziałek o g. 7 rano przez Olkusz, Miechów itd.

O spełnienie obowiązku obywatelskiego

Kwestia ofiar na pomoc zimową bezrobotnym

W dniu 16 bm. odbyło się pod przewodnictwem J. E. księdza biskupa sufragana kieleckiego Fr. Sonika posiedzenie wydziału wykonawczego wojewódzkiego obywatelskiego komitetu zimowej pomocy bezrobotnym w Kielcach.

Na posiedzeniu tym między innymi omawiano kwestię wpływów ofiar na rzecz zimowej pomocy bezrobotnym, przy czym stwierdzono, że **wpływy te w stosunku do stycznia rb. są znacznie mniejsze.**

Zmniejszenie to może spowodować znaczne trudności w sfinansowaniu akcji pomocy w bieżącym miesiącu, bowiem koszt akcji na terenie województwa kieleckiego wynosi ponad 120.000 zł. miesięcznie.

W związku z tym wojewódzki wydział wykonawczy postanowił zwrócić się do lokalnych obywatelskich komitetów o bardziej energiczne zajęcie się ściąganiem ofiar i wywarcie wpływu na opieszałych obywateli **o spełnienie obowiązku obywatelskiego przez wpłacenie zadeklarowanych składek.**

Uważając że jedną z przyczyn nie zadeklarowanych ofiar są trudności wpłacania przez poszczególne osoby w ich przekazywaniu, wojewódzki komitet w celu ułatwienia ofiarodawcom uiszczenia ofiar postanowił by poszczególne komitety wydelegowały w dniach najbliższych dodatkowo specjalnych inkasentów, którzy zbiorą przypadające od nich ofiary.

Wspomniani inkasenci zaopatrzeni będą w odpowiednie upoważnienia i kwitariusze, oraz **w podręczne rejestry do których wpisywać będą te osoby, które ewentualnie odmówią udziału w akcji pomocy dla bezrobotnych.**

Prócz tego postanowiono, że poszczególni członkowie wydziału wykonawczego przeprowadzą do końca m-ca lutego lustrację komitetów powiatowych i miejskich. W tym miejscu należy podkreślić, że członkowie wojewódzkiego wydziału wykonawczego koszta związane z wyjazdami na lustrację pokryją z funduszów własnych.

(o) **NOWI PREZESI.** W oddziałach Zw. Strzeleckiego w Kluczach, Witerodowie, Borze Biskupim i Podlipiu, na corocznych walnych zebraniach wybrano prezesów oddziałów: w Kluczach—p. Bernard Szczepański; Witerodowie — p. Stanisław Piątka, w Borze Biskupim — p. Antoni Spyra i Podlipiu — p. Stefan Zięba.

Ofiara

złożona w administracji.

Samorząd uczenic gimn. im. H. Rzadkiewiczowej przeznacza pozostałość z ofiar, złożonych na wieniec dla śp prof. Wł. Araszkiewicza w sumie 43 zł 23 gr. na budowę Publicznych Szkół Powszechnych.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota 20 lutego.

6.00 Program lokalny. 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Płyty gramofonowe. 8.00 Audycja dla szkół 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu 12 03 Programy lokalne. 12.45 Dziennik południowy. 15.00. Wiadomości gospodarcze. 15.115 Programy lokalne. 16.15 Koncert ork. 17.00 Koncert dawnej muzyki. 17 50 Przegląd wydawnictw. 18 00 Pogadanka aktualna. 18 10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja „Polaków za granicą". 19.30 Wieczór przy mikrofonie. 20.30 Nowości literackie 20.45 Dziennik wieczorny. 20 55 Pogadanka aktualna. 21.00 Dalszy ciąg Wieczoru przy mikrofonie 22.00 Recital śpiewaczy. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Sobota 20 lutego.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6 03. Płyty gramofonowe. 7.25 Wiadomości bieżące 7.30 Płyty. 12.03 Płyty. 12.50 Nasz program 13 00 Koncert życzeń 13.15 Płyty. 15.20 Koncert reklamowy 15.35 Życie kult. Śląska. 15.40 Płyty. 18.20 Audycja dla dzieci. 18.45. Program na jutro.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Niedziela 21 lutego.

8 00 Sygnał czasu. 8.03 Gazetka rolnicza 8.18 Programy lokalne. 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Nabożeństwo. 10.40 Programy lokalne 11.57 Sygnał czasu. 12 03 Programy lokalne. 12 15 Otwarcie III-go Międzynarodowego konkursu Fryderyka Chopina 13.15 Koncert z ok. 25 letniej działalności Alfreda Stadlera. 14.00 Fragment meczu boks. Polska Austria. 14.15 Koncert rozrywkowy 15.30 Audycja dla wsi. 16 00 Programy lokalne 16.25 Teatr Wyobraźni. 17.00 II koncert tr z Argenyny. 17.30 Koncert symfoniczny z Wilna. 19 00 Jak czytać wiersze. 19 15 Programy lokalne 19.50 Na wesołej lwowskiej fali 20 20 Dziennik wieczorny. 20 30 Jan Kiepura i Marta Eggerth koncert na pomoc zimową bezrobotnym. 22 30 Płyty 22.50 Wiadomości sportowe. 23.00 Programy lokalne

NIEDZIELNY KONCERT KIEPURY I MARTY EGGERTH.

Jutro odbędzie się o godz. 20.30 w gmachu teatru im. J. Słowackiego w Krakowie koncert Jana Kiepury na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym. Program koncertu, który wedle zapowiedzi trwać będzie 2i pół godziny, przedstawia się nie zwykle interesująco. Koncert ten trsanmitowany będzie przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia oraz udestępniony zostanie największym rzeszom publiczności, dzięki megafonom, które zainstalowane zostaną na placach i ulicach miast oraz w świetlicach dla bezrobotnych.

Wielką atrakcję koncertu stanowić będzie zapowiedziany udział żony Kiepury, p. Marty Eggerth, która odśpiewa szereg piosenek.

Należy zaznaczyć, że będzie to pierwszy publiczny występ Marty Eggerth — Kiepurowej w Polsce

---

Antoni Marczyński

tajemnicza maska



powieść filmowa

39.

— Jureczku! Chłopcze kochany, więc ty naprawdę nie pojedziesz dzisiaj do miasta?

— Naprawdę. Daję słowo!

— A co... co Rita na to?

— Nic. Zadzwonię do niej, wytłumaczę się, niech ciebie o to głowa nie boli... A teraz... Baczność! Kierunek. sypialnia! Naprzód marsz! — Trzymając ojca wciąż na ramieniu, Jerzy pomaszerował żołnierskim krokiem do mieszkania....

Profesor Skalski był naprawdę ogromnie znużony i śpiący, lecz pomimo to zaklinał syna, by go zbudził, jeżeli nie zdoła odczytać jakiegoś wyrazu w jego notatkach.

— Obudzę cię napewno! — uspokajał go Jerzy, dodając w duchu — ale o ósmej rano. Wcześniej, ani za Boga!

— A potem wszystkie papiery poskładaj — ziewał stary — włóż do szafy, zamknij na klucz i...

— Tak, tak, bądź spokojny... Czy mogę już zgasić lampy?

— Nie. Wpierw spójrz mi prosto w oczy i powiedz jeszcze raz, że nie zwiejesz do Warszawy.

— No, wiesz! Przecież dałem ci słowo! — obruszył się Jerzy.

— Prawda. Zapomniałem — profesor ziewnął od ucha do ucha i momentalnie zasnął. Nic dziwnego zresztą; sypiał zaledwie po cztery godziny na dobę od czasu, gdy Jerzy poznał Ritę i spędzał w „Alkazarze". Po powrocie z miasta Jerzy stale zastawał ojca przy pracy i dopiero wtedy mógł go do łóżka zapędzić. Po 3-ciej nad ranem! A potem Jerzy spał do 9-ej, podczas gdy profesor zrywał się zawsze o 7-mej, już „z przyzwyczajenia", jak się tłumaczył...

— Boże, jak on zeszczuplał!

Jerzy zauważył to dopiero teraz, gdy, stojąc nad ojcem, zdjął mu popękane okulary i odgarnął kosmyki siwych włosów z twarzy. Opadły go też zaraz wyrzuty sumienia.

— To z mojej winy tak źle wygląda. Przez te moje wieczorne wypady do miasta nie miał go kto zapędzać do łóżka... Biedny ojczulek...

Pochylił się, złożył gorący pocałunek na czole śpiącego, potem wyciągnął dłoń do kontaktu lampy i w tej pozie znieruchomiał na długo. Nie mógł zgasić lampy, nie mógł oderwać wzroku od wychudłej, pokrytej siwym zarostem twarzy ojca, od jego zapadniętych policzków i nagle niezrozumiały lęk ścisnął mu serce kleszczami... A może przeczucie?

Powróciwszy do pracowni, Jerzy podszedł przedewszystkim do aparatu telefonicznego; postanowił zawiadomić Ritę, że dzisiaj, wyjątkowo nie będzie mógł przybyć do „Alkazaru". Zadzwonił i dowiedział się, że Rita w tej samej chwili chciała telefonować do niego.

— Kochanie, jestem wzruszony twoją intuicją — rzekł szczerze, a potym oznajmił jej, że dziś pozostanie w laboratorium, że będzie musiał pracować do późnej nocy. — Zato jutro, Ritus, sprawię ci miłą niespodziankę...

— Jutro — westchnęła — kto wie, co będzie jutro...

— Taki sam dzień, jak dzisiaj — próbował żartować.

— Ale do jutra może się zmienić wiele, bardzo wiele... Może coś zajść i.... — urwała w pół zdania. gdyż Pedro zdzielił ją pięścią w bok.

— Oszalałaś?! — syknął jej w ucho. — Powiedz mu, że jesteś chora, że leżysz sama, bez niczyjej opieki...

— Może coś zajść?! mówił równocześnie Jerzy, zaniepokojony zarówno treścią tych słów, jak i przybitym głosem Rity. — Nie rozumiem, kochanie.

— Jestem chora, Jurku.

— Migrena, co?

— Bodaj to była tylko zwyczajna migrena, ale nie, to chyba coś gorszego. Dość powiedzieć, że nie wystąpię dzisiaj w „Alkazarze", chociaż zarząd dancingu może zato zerwać kontrakt ze mną... Trudno, jestem naprawdę chorą, leżę i....

— Leżysz?! — przeraził się.

— Tak, I to zupełnie sama, bo Adela... Adela wyjechała do Milanówka, do siostry, u której ma pozostać do rana... Sama więc jestem w mieszkaniu, chora, bez niczyjej opieki... ale cóż, ciebie to nie wzrusza...

— Rituś, jak możesz tak mówić!

— Dla ciebie dłubanina w laboratorium ważniejsza, niż moje zdrowie — ciągnęła dalej.

— Rituś, kochanie moje, znowu niepotrzebnie wpadasz w rozdrażnienie. Wierzaj mi, że z najszerszą chęcią czuwałbym przy twoim łożu aż do powrotu Adeli, lecz, jakby na złość, wypadła mi tutaj nader pilna robota.

— Czy nie możesz jej wykonać jutro?

— Niestety nie, gdyż jutro przybędzie ta komisja, której musimy przedłożyć pewne obliczenia, rysunki i t. p.

c. d. n.



W tych kilku wyrzeczonych krótko przez Anielę wyrazach, Desvignes dosłyszał jakoby dźwięk żałobnego dzwonu, oznajmującego katastrofę.

Przeczucie nieszczęścia nim owład nęło.

— Jakto... siostra Maria wyjechała? — zawołał bankier.

— Tak.

— Gdzie... po co?

— Nie wiem. Wezwana przez zgromadzenie sióstr miłosierdzia, odjechać musiała.

— I tak bezzwłocznie... w jednej chwili? — dodał Arnold — wpatrując się badawczo w oblicze panny Verriere.

— W rzeczy samej... to dziwne — rzekł bankier.

— List był krótki, wzywał ją do domu zgromadzenia sióstr, bez żadnych objaśnień.

— Lecz w każdym razie będzie pisała do ciebie.

— Przyrzekła mi to i dotrzyma, mam nadzieję.

— Oznajmienie, iż obiad na stole, przerwała powyższą rozmowę.

W jadalni nie było już mowy o zakonnicy.

Desvignes, siedział milczący i nie jadł nic prawie.

Zapytywał z trwogą sam siebie, co w sobie ukrywał ów nagły wyjazd, podobny do ucieczki i w owej chwili żałował śmierci Scotta i Trilbego.

Ci dwaj jego wspólnicy, rzuceni na ślady siostry Marii, mogli byli powstrzymać niebezpieczeństwo jakie instynktownie odgadywał.

Nagle, jakaś myśl widocznie przebiegła jego umysł wzburzony, niosąc mu uspokojenie.

Oblicze jego wypogodziło się.

Obiad ukończono w milczeniu.

Po obiedzie, panna Verriere wróciła do swego apartamentu.

Verriere z Arnoldem wypaliwszy cygara wyszli do parku.

— Mój przyjacielu — rzekł Desvignes do swego wspólnika, gdy się znaleźli w pewnej od domu dległości — coś się tu dzieje niezwykłego.

— Chcesz znowu wbić mi gwóźdź w głowę i straszyć mnie — rzekł bankier. — Co się ma dziać? Wyobrażasz sobie to, co nie istnieje.

— Ów nagły wyjazd siostry Marii niepokoi mnie

— Dlaczego? Wszakżeś mnie upewnił, że droga jest wolna, stoi przed nami otworem bez żadnej przeszkody.

— Tak... powiedziałem to prawda. Lękam się jednak, czym się nie omylił? Mam przekonanie, iż w chwili tej grozi nam jakieś niebezpieczeństwo... niebezpieczeństwo, jakiego nie przewidziałem, którego nie znam, lecz wiem, że ono istnieje. Moje poczucia mi o tym mówią, a one mnie nigdy jeszcze nie zawiodły! Zresztą wiesz dobrze, że jesteśmy zsolidaryzowani wspólnie w tej sprawie... W razie wykrycia, mnie czeka rusztowanie i topór gilotyny, a ciebie galery...

Verriere drżał cały.

— Lecz czyż nie można zażegnać tego niebezpieczeństwa gdyby istniało w rzeczy samej? — wyjąknął przytłumionym głosem.

— Zażegnać... możeby można...

— W jaki sposób?

— Ze strony siostry Marii jedynie grozi nam niebezpieczeństwo...

— Tak sądzisz?

— Jestem tego pewny. Twoja siostrzenica nienawidziła mnie i okazywała mi to jawnie, przy każdej sposobności. Radaby była mnie zgubić, idybym został narzeczonym jej kuzynki, którą kocha nad wyraz. Inaczej by było, gdybym w miejscu narzeczonego, był mężem twej córki. W takim razie, zawahałaby się w swoich zamiarach i cofnęła.

— Wszakże masz zostać mężem Anieli w ciągu dni sześciu.

— Sześć dni, to przeciąg czasu za długi. Przed sześcioma dniami piorun wypaść może i obu nas zabić!..

— Co począć więc!

— Przyśpieszyć małżeństwo.

— Lecz czy podobna?

— Niema niepodobieństwa w potrzebie. Twe listy, zapraszające na zaślubiny, są gotowe! Zmień tylko w nich datę i napisz sobotę, w miejsce poniedziałku. Ani mer, ani proboszcz z Malnoue nie stawią przeszkody.

— Ale Aniela?

— Będzie posłuszna, zarówno w sobotę, jak i w poniedziałek. Jakaś zmyślona podróż w którą masz się wybrać posłuży za pozór do zmiany tej daty.

— Ha! skoro tak sobie życzysz... uczynię. Dziś w wieczór powiadomię o tym córkę.

— Ani się waż!.. — zawołał Desvignes.

— Wszak ona potrzebuje o tym wiedzieć dla uczynienia przygotowań?

— Nie potrzeba. Pójdź sam do szwaczki i innych dostarczycieli. Bądź szczodrobliwy w zapłacie, a usiużą ci według życzenia. W przeddzień dopiero powiadomimy o wszystkim moją narzeczoną. Zrozumiałeś, nieprawda?

. . . .

Siostra Maria wysiadła z pociągu w Marsylii, o jedenastej minut czterdzieści w południe, a wsiadłszy natychmiast w pociąg, odchodzący do Tulonu, przybyła tamże na godzinę drugą.

Złamana była znużeniem, lecz na to nie zważała wcale.

Nadzieja zdemaskowania nędznika i ocalenia Anieli, zdwajała jej energię i dodawała jej siły.

Nie spoczywszy ani na chwilę, prosiła o wskazanie sobie hotelu nad Starym Portem i bezzwłocznie się tam udała.

Teraz to po raz pierwszy od wyjazdu swego z Malnoue poczęła ją obejmować obawa.

A jeżeli Misticot źle był powiadomiony? — myślała. — Jeżeli ów Arnold Desvignes o którym chłopiec pisał w swym liście nie znajdował się w hotelu nad Starym Portem, lub nie był człowiekiem, który by miał prawo powiedzieć wspólnikowi Verriera:

— Ukradłeś mi moje nazwisko! Jesteś fałszerzem!..

Rozmyślając nad tym wszystkim, przybyła mocno zaniepokojona przed ów dom zajezdny.

Był to stary budynek, jednakże dobrze i schludnie utrzymywany.

Siostra Maria weszła z bijącym sercem do biura hotelowego, gdzie zastała siedzącą kobietę w średnim wieku.

d. c. n.

Z KIELC.

(k) 15 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA. Sąd okręgowy w Kielcach rozpatrywał sprawę Józefa Bisagi, który na oczach tłumu zasztyletował podczas sprzeczki niejakiego Grzegorczyka, a następnie usiłował zabić dwuch aresztujących go policjajntów, przy czym jednemu z nich zadał ciężkie uszkodzenie ciała, łamiąc mu żebra. Prokurator domagał się dla oskarżonego kary śmierci.

Sąd po naradzie skazał Bisagę na 15 lat ciężkiego więzienia.

——oOo——

Kopalnie bolesławskie
STARANIA P. WOJEWODY.

Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz woj. kielecki dr. Wł. Dziadosz, czynią b. energiczne starania w kierunuk uruchomienia kopalni galmanu w Bolesławiu pod Olkuszem.

Straszna katastrofa
samochodowa

Onegdaj rano wydarzył się pod Drohobyczem wstrząsający wypadek samochodowy.

Samochód osobowy, własność Emanuela Hermana, kierowany przez Perla Leiba Fuchsa z Drohobycza, wiozący pięciu handlarzy bydła na trg do Stryja, najechał w pełnym pędzie na słup telegraficzny, ulegając zupełnemu rozbiciu. Przyczyną wypadku była furmanka, której koń spłoszył się na widok pędzącego samochodu, co zmusiło szofera do gwałtownego skręcenia wozu w bok.

Skutki zderzenia okazały się fatalne Jeden z pasażerów, Ejzig Kmerman, lat 43, handlarz bydła z Drohobycza, doznał złamania podstawy czaszki i wskutek odniesionych ran zmarł po przewiezieniu go do szpitala, szofer Fuchs zostł dość poważnie ranny w głowę, zaś dalsi pasażerowie odniešli kontuzje.

Stworzenie stałej placówki
optometrycznej w Warszawie

PARYŻ, 19. 2. 37 r. (Agencja Tel. Publicitas). Wobec niebywałego zainteresowania okazanego przez publiczność warszawską i prowincjonalną szkłami „Filtorex" zarząd Instytutu Filtorex de Paris, postanowił otworzyć w Polsce stałą placówkę optometryczną i uruchomić fabrykę krajową słynnych szkieł z oryginalnego surowca francuskiego.

——oOo——

Korzystając z tego, iż p. dyrektor Rowiński bawi ostatnie dni w Zagłębiu, uzyskaliśmy wczoraj wywiad od tego znakomitego optometrysty, dyrektora znanego Instytutu.

Pomiędzy dwoma przyjęciami, gdyż dyrektor Rowiński jest niezmiernie zajęty oświadczył on nam, co następuje: Postępy dokonane od początku obecnego stulecia w dziedzinie naukowej optyki stosowanej są bezsporne Jednakże do ostatnich czasów pewna trudność zdawała się nie do pokonania, a mianowicie promieniowanie ultrafioletowe i infraczerwone, tak szkodliwe dla wzroku...

A obecnie?

Obecnie, dzięki odkryciu szkieł „Filtorex", zagadnienie to jest rozwiązane, gdyż szkodliwe promieniowania świetlne są usuwane w ogromnym stopniu. Kończąc, dyrektor Rowiński wyjaśnił nam cel swego przybycia do Polski:

1) Stworzyć w Polsce centrum naukowej optyki stosowanej.

2) Pozwolić swym współziomkom na korzystanie ze sławnych szkieł „Filtorex których zastosowanie zrewolucjonizowało w ciągu ostatnich dwuch lat technikę optyczną na zachodzie Europy, tak pod względem gatunku, jak i ceny.

3) Zachęcić PT Publiczność do staranego dbania o wzrok, co jest możliwe jedynie przy używaniu szkieł wysokogatunkowych.

Pomimo coraz bardziej rosnącego powodzenia, w ciągu niecałych dwuch tygodni działalności Instytutu ogromna ilość osób skorzystała już z niezrównanych szkieł „Filtorex". Dyr. Rowiński wobec powyższej depeszy postanowił nie przedłużać swego osobistego pobytu ponad kilka najbliższych dni Ostatnie bezpłatne demonstracje odbywają się od 9—7 w. w hotelu Victoria w Sosnowcu, 3-go Maja 23.

Przygoda w pociągu

Dobrze mieć w życiu kobietę, która cię kocha i o ciebie dba.

Wyjeżdżasz naprzykład w podróż, Nic cię nie obchodzi ani walizka ani bagaż, ani pakowanie. Kochająca kobieta zapakuje ci wszstko, pamięta o twojej bieliźnie ,o jedzeniu na drogę, o wszystkim.

Dopiero w zeszłym tygodniu przekonałem się, jak to dobrze mieć przysobie kochającą kobietę. Musiałem nagle wyjechać na prowincję i, gdy to tylko powiedziałem kochającej mine kobiecie, po godzinie miałem już zapakowaną walizkę, a po dwuch — siedziałem już w pędzącym pociągu, spokojny, że w walizce mam wszystko, czego mi będzie potrzeba.

W przedziale panował straszny tłok i zaduch.

— Tfuj! — splunął jakiś staruszek prosto na spodnie swego sąsiada z przeciwka. — Duszno, jak w chlewie!

Rzeczywiście jakiś wyjątkowo niemiły zapach panował w przedziale i wszyscy pasażerowie podejrzliwie spoglądali na siebie. Okna nie można było otworzyć, bo padał śnieg.

Niemiły zapach wzrastał z minuty na minutę. Jednej z pasażerek zrobiło się niedobrze i trzeba ją było wynieść na korytarz.

— To jest niedopuszczalne! —irytowałem się. — Jak kto jest chory, niech bierze oddzielny przedział! Przecież my w tym zaduchu nie wytrzymamy.

Wszyscy przyznali mi rację.

— Jeżeli ten, kto to robi — mówiłem dalej — jest uczciwym człowiekiem, to niech opuści przedział.

Nikt się nie ruszył.

— Proszę państwa! — zaproponowałem — zrobimy tak. Każdy po kolei wyjdzie na korytarz. Ten, po którego wyjściu powietrze się oczyści, jest winowajcą. I ten do przedziału nie wróci!

Sądziłem, że ktoś założy protest i tym się zdemaskuje. Ale, o dziwo, wszyscy się zgodzili.

Najpirw wyszła pasażerka siedząca najbliżej drzwi. Nic nie pomogło. Po niej następny pasażer. Znów nic.

Wychodzili jeden za drugim, a w wagonie w dalszym ciągu cuchnęło, jak w chlewie.

Wreszcie zostałem sam. Siedzę minutę dwie pasażerowie spoglądają przez drzwi i czuję, że zalewa mnie zimny pot.

W przedziale cuchnie zupełnie jak przed tem.

Ktoś otworzył drzwi, wsadził nos i cofnął się szybko.

— To on! — usłyszałm głosy na korytarzu. — To ten, co najwięcej krzyczał!

Po chwili zjawił się konduktor i poprosił mnie grzecznie, żebym wyszedł na korytarz. Nieprzytomny ze wstydu, nie rozumiejąc, co się stało, wziąłem walizkę i opuściłem przedział,

Pasażerowie, uśmiechając się ironicznie, wrócili na swoje miejsca.

— Rzeczywiście! — usłyszałem po chwili. — Odrazu się powietrze oczyściło. Ale bezczelny facet! Najwięcej pyskował

Wysiadłem na najbliższej stacji. Oszołomiony i zmęczony usiadłem na peronie, żeby zaczekać na następny pociąg. A przklęty zapach prześladował mnie w dalszym ciągu.

— Co to może być? — głowiłem się przerażony.

Nagle wzrok mój padł na walizkę. Nachyliłem się, pociągnąłem nosem

Tak! to ona! Otworzyłem gorączkowo **i... krew napłynęła mi do twarzy. Kochająca mnie kobieta bojąc się, żebym w drodze nie umarł z głodu, włożyła do walizki pół olbrzymiego sera!**

Dobrze mieć w życiu kochającą kobietę.

ZE SPORTU

Kanada — Polska
8 : 2 (3 : 1, 3 : 0, 2 : 1)

W ub. czwartek wieczorem odbył się w Londynie w ramach hokejowych mistrzostw świata drugi z kolei mecz reprezentacji Polski. Przeciwnikiem Polaków była w tym meczu Kanada.

Mimo dobrej gry drużyny polskiej mecz zakończył się zwycięstwem Kanady w stosunku 8:2 (3:1, 3:0, 2:1)

Obydwie bramki dla Polski zdobył Marchewczyk. Zawodom przyglądało się 7000 zawodników.

Inne wyniki były następujące:

SZWAJCARIA — NORWEGIA 13:2.
Zupełne łatwe zwycięstwo Szwajcarów dla których 8 bramek zdobył Cattini II. Norwedzy biorą po raz pierwszy udział w mistrzostwach i nie są żadną klasą.

ANGLIA — WĘGRY 6:0 (1:0, 3:0, 2:0)
Bohaterem meczu był bramkarz węgierski Hitzak.

* * *

Po meczu z Kanadą reprezentacja hokejowa Polski spotka się w trzecim dniu hokejowych mistrzostw świata w Londynie z drużyną Francji

Mecz Polska — Francja ma dla nas niezwykłą wagę, gdyż zadecyduje czy dostaniemy się do rozgrywek półfinałowych

———ooo———

× **ZARZĄD TG. SOKÓŁ W DĄBROWIE** zawiadamia swych członków, że walne roczne zgromadzenie Tow. odbędzie się w piątek dn. 26 bm. o godz. 18 w I terminie, a o godz 19 w II terminie. Zebranie odbędzie się w sali ogniska Uprasza się członków o jak najliczniejsze przybycie.

× **TURNIEJ PING-PONGOWY.** Organizacja młodzieży pracującej ognisko Będzin-Gzichów urządza turniej ping-pongowy o mistrzostwo OMP.-ów na terenie oddziału Będzin Program zawodów: 1) gry drużynowe, 2) gry podwójne, 3) pojedyńcze. Dla zwycięzców nagrody. Startowe dla drużyn 2 zł. gry podwójne 1 zł., pojedyńcze 75 gr. Zgłoszenia przyjmuje p. Zygmunt Będkowski, Będzin, Polna 15/2

× **UKARANI GRACZE W ZAGŁĘBIU.** WG. i D. PZPN. ukarał 4-miesięczną dyskwalifikacją gracza Jana Droźniaka, który podpisał zgłoszenie do S. T. Orzeł w Bobrownikach, będąc zgłoszonych i potwierdzonym do KS Fortuna Brzozowice.

× **UNIEWAŻNIONE ZAWODY.** Wydział gier i dyscypliny podokręgu Zagłębia unieważnił zawody o mistrzostwo B klasy z dnia 25 pazdziernika ub. r. pomiędzy KS. Zw. Strzeleckiego a Czarnymi z Sosnowca. Ponowny termin zawodów nie został jeszcze ustalony.

× **ZMIANA NAZWY KLUBU.** Kielecki OZPN. w Częstochowie zatwierdził zmianę nazwy Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży w Niwce na Amatorski KS

NOWOŚCI WYDAWNICZE

NUMER 4 DWUTYGODNIKA PANI DOMU

Jest w pewnym stopniu uzupełnieniem poprzedniego numeru, poświęconego przyjęciom. Art. W. Ivackowej „Jeszcze o treści spotkań towarzyskich" rozpatruje zagadnienie rozmowy towarzyskiej, jej treści oraz często spotykanego braku taktu w poruszaniu tematów. Art. M. Romanowej „Uroczyste przyjęcia wieczorne" omawia sprawy, które dla jednych pań będą pożytecznym przypomnieniem, a dla innych wiadomością nową a bardzo ważną — a więc: nakrywanie do przyjęć, nowoczesne sposoby rozmieszczania gości, usługę itd. Art. „Kwiaty cięte w mieszkaniu" inż. Kunikskiej podaje praktyczne wskazówki postępowania z kwiatami, aby jak najdłużej zachowały swą świeżość!

Co stanowi podstawę wdzięku i wygody nowoczesnych wnętrz! Art. J. Gruert Wojnarowiczowej „Światło, przestrzeń, barwa w mieszkaniu" dowodzi, że właśnie te trzy czynniki decydują o wyglądzie wnętrza i o tym, jak się w nim czuje jego mieszkaniec.

Ciekawe wrażenia ze zjazdu w Goslar podaje w dalszym ciągu p. M. Krczewska w art. „Niemieckie nastroje", analizując tym razem sposoby stosowane w Niemczech w celu podniesienia kultury fizycznej i moralnej młodzieży wiejskiej.

Sygnatura Km. 923/36.

Obwieszczenie o licytacji

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu rew III w zast Walery Mader, mający kancelarię w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 2 m. 7, na podstawie art. 602 k. p. c. i art. 652 § 2 K. P. C podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 lutego 1937 r o godz. 11-ej w Sosnowcu, ul. Aleja Mireckiego Nr. 24 odbędzie się 1-a licytacja udziałów należących do dłużnika Nowaka Franciszka, składających się z 1/4 niepodzielnej części czyli 25 proc udziałów w firmie „Fabryka Pił Zjednoczenie" Sp. z ogr. odp., szczegółowo opisanych w protokule zajęcia z dnia 14-go stycznia 1937 r i oszacowanych na łączną sume zł. 580.

Sprzedaż rozpocznie się od połowy sumy oszacowania.

Komornik WALERY MADER.

OGŁOSZENIE

Zgodnie z postanowieniami § 51 Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 6 grudnia 1932 r. (Dz. U. R. P Nr 11, poz. 71 z 1933 r.), wydanego w porozumieniu z Ministrem Skarbu o sporządzaniu i ustalaniu budżetów związków komunalnych, — Wydział Powiatowy w Będzinie ogłasza niniejszym, że preliminarz budżetowy Powiatowego Związku Samorządowego powiatu będzińskiego na rok 1937/38 zostaje wyłożony do publicznej wiadomosci na przeciąg dni 7-miu w okresie od 20 lutego do dnia 26 lutego 1937 roku włącznie w biurze Wydziału Powiatowego, Będzin, ul. Sączewskiego 17 (pokój Nr. 5 parter).

Zainteresowani płatnicy danin komunalnych mogą we wspomnianym terminie w godzinach urzędowych od 8 do 15, za wyjątkiem niedziel i świąt — preliminarz ten przeglądać oraz wnosić zarzuty i zastrzeżenia w terminie do dnia 27 lutego 1937 roku włącznie.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
STAROSTA POWIATOWY:
(—) J. BOXA.

Będzin, dnia 19 lutego 1937 r.

Zarząd Miejski w Dąbrowie Górniczej

ogłasza KONKURS

na stanowisko miejskiego lekarza weterynarii z wynagrodzeniem według umowy

Od kandydata wymagane jest: 1) posiadanie obywatelstwa polskiego, 2) dyplom lekarza weterynarii, 3) przynajmniej 3-letnia praca w rzezni, 4) nieprzekroczony 45 rok życia

Do obowiązków miejskiego lekarza weterynarii należeć będzie: a) kierownictwo rzeźnią miejską, b) czynności objęte regulaminem dla lekarzy rzezni miejskiej.

Podania wraz z własnoręcznie napisanym życiorysem i uwierzytelnionymi odpisami dokumentów, stwierdzających posiadanie wyżej wymienionych warunków, oraz: 5) świadectwo zdrowia, wydane przez lekarza urzędowego, 6) dokument stwierdzający stosunek do służby wojskowej, nadsyłać należy do dnia 15 marca 1937 roku do Zarządu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

SŁUŻĄCA do wszystkiego, uczciwa, skromna, pracowita potrzebna od 1 marca.— Zgłaszać się: ul. Limanowskiego 14, Kolonia Miejska m. 40 w godz. od 2 do 4-ej po południu

POTRZEBNY chłopiec do piekarni do pomocy Wiadomość Wielka 2, Woźnica

POSZUKUJĘ czeladnika zegarmistrzowskiego od zaraz oraz czeladnika jubilera umiejącego rytować Oferty z odpisami świadectw składać filia „Expresu Zagłębia" Dąbrowa.

LOKALE

LOKAL handlowy (pięć pokoi 3 wejścia) do wynajęcia od zaraz w centrum miasta Sosnowca. Wiadomość telefon 62940

SKLEP z mieszkaniem wynajmę na dogodnych warunkach, pojedynki słoneczne. Kaliska 39

KUPNO I SPRZEDAŻ

NAJLEPSZĄ herbatę, kawę i kakao oraz artykuły kolonialne kupisz najtaniej w firmie „Liwor" Będzin, Małachowskiego 7.

ZGUBIONE DOKUMENTY

JAKUB FISZEL zgubił paszport wydany przez Konsulat Paryż Nr. 46343230 — Będzin, Małachowskiego.

SZWAJCER BENDET unieważnia zgubiony dowód osobisty wydany w Będzinie.

SKUBIS JÓZEF unieważnia zagubioną kartę mobilizacyjną, wydaną przez PKU Miechów.

SKRADZIONO książeczkę wojskową Bronisława Żaczkowskiego wydaną przez P. K. U. Pińczów

UNIEWAŻNIA się pozwolenie na broń, wydane na okaziciela przez Starostwo Powiatowe Będzińskie dn. 17.VI 1936 r. Nr P. 2/904/36. Tow. Bezim Kopalń Węgla „Czeladź".

RÓŻNE

ZA długi żony mojej Heleny Machul z Ciechanowiczów, nie odpowiadam. Jakub Machul.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.